

Wszędzie czuć lizolem i środkami odkażającymi, mdli mnie od tego. Typowy szpitalny odór. Niewielka jednoosobowa sala a w niej ja na drewnianym stołku skulony i wyczekujący. Ściany pokryte białą glazurą, której fugi dawno już straciły swój śnieżny kolor a miejscami atakuje je grzyb. Obrzydliwe miejsce.

Ona leży nieprzytomna na łóżku. Mimo że wybudzono ją z narkozy kilka godzin temu morfina albo inne cholerstwo, które jej podano działa i sprawia wrażenie jakby nadal spała. Lecz lekki, bezsilny grymas i spływająca łza po policzku mówią mi że ból jest nie do zniesienia. Nie mogę na to patrzeć, nie mogę też patrzeć na bandaż a raczej jego strzęp, którym pielęgniarka zabezpieczyła jej rękę wiążąc do szczebla aby nią nie ruszyła i nie zerwała kroplówki. Jutro przyniosę wstążkę i sam ja przywiążę. Żeby takim ochłapem wiązać moją peretkę...

Założono jej 10 szwów na podniebieniu i rozłupano górną szczękę żeby pozbyć się tego drania. Ósmy ząb mądrości, którego korzeń nagle zaczął niemiłosiernie uciskać jakieś nerwy a do tego tak wrósł w kości że trzeba było zrobić to pod ogólnym znieczuleniem i na chirurgii szczękowej a nie w zwykłym gabinecie. Będzie dochodzić do siebie tygodniami ale najgorsze są te pierwsze dni.

Byłem przy niej gdy otworzyła bezradnie oczy z wysiłkiem tak wielkim że niemal czułem jak ciężkie są jej powieki.

Chce być przy niej gdy chociaż trochę dojdzie do siebie i pewnie nie będzie mogła wydobyć żadnego słowa ale zrozumie każdą jej potrzebę wystarczy że spojrzy na mnie a wszystko będę wiedział.

Nienawidzę jak coś ją boli. Widzieć ją w takim stanie, bezradną wręcz zmasakrowaną jest najgorszym odczuciem jakie poznałem. Chociaż widziałem gorsze rzeczy i jej gorszy ból to jednak to cierpienie jest dla mnie zbyt męczące. Radzę sobie puki co z jej bólem psychicznym bo

sam je zadaje ale to mnie rozłożyło na łopatki. Jak ci mam pomóc? Co zrobić? Jestem przy tobie i nigdzie się nie ruszę. Będę czekał aż wydobrzejesz a później zabiorę cie do domu.

Dzwoni telefon , wstaje od łóżka i podchodzę do okna żeby nie przeszkadzać jej rozmową , którą i tak szybko zakończę bo jest ona nie w porę.

- słucham.

- cześć Marcin , może wpadniesz dzisiaj wieczorem mam dla ciebie niespodziankę.

Moja klientka , Marta.

- dzisiaj nie mogę i przez najbliższe dni nie będę mógł, jestem bardzo zajęty.

- masz już umówione spotkania? – wgryza się w temat chociaż wie doskonale że moje „nie mogę” powinno zakończyć naszą rozmowę.

- oddzwonię za jakiś czas gdy sprawy mi się unormują teraz muszę kończyć.

Rozłączam się i szczerze mówiąc nie obchodzi mnie czy strzeli focha czy obrazi się na wieki wieków amen. Wracam na krzesło aby być blisko niej , trzymać za rękę i czekać...

Pielęgniarka wstrzykuje coś w wenflon i chwile później na jej twarzy nie maluje się cierpienie tylko błogość. Śpi jak dziecko, ma nieznacznie rozchylone usta, powieki lekko opadają na oczy , sprawia wrażenie, że odleciała gdzieś, gdzie nie ma cierpienia , gdzie jest jej dobrze. Śpi snem głębokim , który mnie uspokoił i ukoił zszarpane ostatnimi godzinami nerwy, tym co się działo za szklanymi drzwiami oddziału operacyjnego.

Miało być rutynowo , narkoza , zabieg , wybudzanie , dzień w klinice i do domu. Tymczasem w trakcie okazało się że nie będzie tak prosto jak się wydawało. Operacja trwała dłużej i niosła ze sobą większe obrażenia niż na początku zakładano. Musieli rozłupać jej kości żeby go wyciągnąć, do tego głębokie rozcięcie mocno krwawiące, 10 szwów . Trzeba było zwiększyć dawkę narkozy bo zabieg się przedłużał i mogła się sama obudzić w trakcie jego trwania. pewnie czuje się jak po czołowym zderzeniu z tirem, teraz śpi więc jest dobrze ale jak odzyska świadomość to...

Ma takie kuszące usta gdy śpi. Mam nieopisaną chęć zamknięcia jej w dłoniach jak motyla. Opiekowania się nią , otoczenia troską , uwięzienia w złotej klatce lub pod szkłem tak aby nikt jej nie dotknął. Ona nie lubi gdy się ją dotyka. Nie lubi podawać nikomu ręki na powitanie. Ma te swoje fiksacje , których nie rozumiałem na początku i sam nie wiem jak to się stało, że chociaż pochodzimy z różnych światów, wiedliśmy różne żywota to jesteśmy razem , podjęliśmy to wyzwanie .

Znowu telefon tym razem Agnieszka, Pani Agnieszka , dobija się do mnie od wczoraj ale nie odbierałem , byłem zbyt zajęty nią i wmawianiem jej że wszystko pójdzie gładko żeby się nie bała bo była przerażona tym zabiegiem, jakby czuła że coś może być nie tak.

- witam Pani Agnieszko – lubi gdy tak do niej mówię, dobrze mi płaci więc chwile z nią porozmawiam , nie spławie jej bo to kura znosząca złote jajka.

- cześć Marcin , dzwoniłam wczoraj nie oddzwoniasz, nie odpisujesz na smsy co się dzieje? Mam ochotę się z tobą spotkać może dzisiaj? Wynajmę pokój , pogadamy i ...? Co ty na to? Od tygodnia mam na to ochotę ale sprawy biznesowe mnie zbyt pochłonęły? Wiec jak? Jesteśmy umówieni?

Myślę przez chwile, nie zostawię jej w takim stanie samej w szpitalu ale Pani Agnieszka płaci mi fortune za to, że ją pieprzę kilka razy w miesiącu. To moja najlepsza klientka, bo jest stałą klientką, hojną i często mnie prosi o „drobną przysługę” przez co moje dochody są wystarczająco wysokie abym mógł zrezygnować ze świadczenia tych drobniejszych usług o niższej wartości.

- oddzwonię za chwile, dobrze? – staram się być uprzejmy wręcz proszący o jej zgodę na oddzwonienie. Lubi dominować i bawić się w zakazy i nakazy, nie lubię tego bo to ja z reguły lubię to robić zwłaszcza z Alicją. Nieświadomie, zupełnie nieświadomie to robię ale to właśnie nas ku sobie pchnęło. Ona poddana, ja właściciel jej ciała.

- czekam w takim razie na twój telefon, pośpiesz się.

Wychodzę na korytarz i szukam pielęgniarki, muszę się dowiedzieć jak długo będzie spała, czy do rana? wtedy mógłbym się z nią spotkać, być z nią w nocy. Ale co jeśli Ala się obudzi? Muszę być przy niej nie może zostać sama w takim stanie. Odnajduje siostrę a ta informuje mnie że będą ją utrzymywać w śpiączce przez co najmniej dobę. Operacja była zbyt ciężka aby ją wybudzić teraz.

- to ja Marcin Pani Agnieszko możemy się dzisiaj spotkać, gdzie Pani proponuje i o której?

Umawiamy się w hotelu tym co zawsze, jest elegancki i drogi. Pani Agnieszka szasta kasa na lewo i prawo i obnosi się ze swoim bogactwem. Jest starsza ode mnie, dużo starsza. Nie wiem dokładnie ile ma lat ale dobija 50-tki, Alicja też jest starsza o 3 lata ale nie wygląda na swoje 35, a od czasu gdy ją wyrwałem z życia w którym tkwiła rozkwitła jak róża. Wygląda młodo, jest szczupła, filigranowa, oczy jej błyszczą i cała promienieje, jest szczęśliwa. Dałem jej skrzydła, które ze strachem rozpostarła a one uniosły ją wysoko do gwiazd.

Wracam do sali całuje ją w czoło szeptem, że rano tu wrócę i że ją kocham. Wychodzę cicho zamykając za sobą drzwi.

Pani Agnieszka wita mnie uśmiechem ale w miejscach publicznych unika przytulania i spoufalania dopiero w hotelowym pokoju rzuca mi się na szyję i zaczyna łapczywie całować. Zdziera ze mnie koszule urywając jeden z guzików robie to samo z jej bluzką, to szaleńcze pochłanianie siebie, ona pragnąca mnie całą sobą ja świetny aktor udający tego kogo jej potrzeba. Jest wysportowana jak na swój wiek i nawet nie odpychająca można by rzec ponętna, blondynka, zadbana a raczej zrobiona bo wiek robi swoje i pewnych rzeczy nie da się zretuszować nawet chirurgicznie. Wpompowała kupę kasy by osiągnąć efekt który jest widoczny w widocznych miejscach a w tych nie widocznych ... no cóż to tylko dla oczu wybranych. Czyli dla mnie.

Nie patrzę na te miejsca bo chce chociaż myśleć że różnięcie jej sprawia mi przyjemność bez tego może mi nawet nie stanie i możemy zacząć się żegnać z płynącą lawiną pieniędzy a nie żałuje mi ich, daje więcej niż chciałem a że często mnie potrzebuje to mogę pozwolić sobie na myślenie o emeryturze bo na bieżące potrzeby zapracowałem już dawno.

Rzucam się w objęciach razem z nią na łóżko, ona jęczy zdzieram z niej spódnice wchodzę w nią gwałtownie rozdierając cienką koronkę majtek, kosztowały chyba fortune a może nie, ona lubi jak drę na niej bieliznę więc może poszła po rozum do głowy i kupuje tanią na jeden raz. Krzyczy, jęczy szarpie mnie za włosy i drapie po plecach. Wiecznie dzika jakby nigdy chuja między nogami nie miała. Wkurwia mnie ale nie mogę jej odmawiać jedyne co w tym lubię to później siedzieć z nią pić szampana i gadać aż uśnie. Wygania mnie czasem sama lub sam się wymykam, po cichu całując ją a przez ten pocałunek udaje, że mi na niej zależy chociaż ona tego nie wymaga ale wiem że łechce to jej

próżność. Myśli, że może tak mnie zniewoliła że się w niej podkochuje.

Gdy jestem już w domu pod prysznicem szoruje się ostrą stroną gąbki po kilka razy. Musze zmyć ją z siebie zanim pojedę do szpitala, do mojej perełki. Ona wie od początku czym się zajmuje – spotykam się z kobietami i pieprze je za kasę – wie o tym i nigdy, przenigdy mnie nie oceniła, nie wymagała żebym przestał. Nie dlatego, że zależy jej na pieniądzach i standardzie życia jaki mamy dzięki temu ale dlatego że mnie zaakceptowała takiego jaki jestem ze wszystkimi grzechami i przewinieniami, z tym brudem w którym tkwię od lat. Kocha mnie i potrzebuje jak powietrza. Świetnie się rozumiemy. Nauczyliśmy się porozumiewać bez słów. Jednym spojrzeniem jesteśmy w stanie przekazać sobie więcej informacji niż wypowiadając pełne zdania. Łączy nas magia o której istnieniu nie miałem pojęcia zanim ją poznałem.